

Dziecko w obiektywie

27 października 2015

Jeżeli Twoje dziecko chodzi do szkoły, wcześniej czy później trafi do Ciebie prośba o podpisanie zgody na rozpowszechnianie jego wizerunku. A to do szkoły przyjedzie telewizja, a to organizator dodatkowych zajęć będzie chciał wrzucić zdjęcia na „Facebooka”, a to sama szkoła zapragnie uatrakcyjnić w ten sposób swoją domową stronę. Co to oznacza dla Ciebie jako rodzica i dla praw Twojego dziecka? Swoimi spostrzeżeniami i radami dzieli się Krzysztof Siewicz – radca prawny zaprzyjaźniony z Fundacją Panoptikon.

Bardzo prawdopodobne, że wyrażenie zgody na wykorzystanie wizerunku Twojego dziecka zostanie Ci zaprezentowane jako formalność konieczna dla jego udziału w danym wydarzeniu. Zapewne dostaniesz gotowy dokument, o bardzo szerokim zakresie (np. zgoda na marketing, reklamę w mediach wszelkiego rodzaju). Ten dokument może zawierać prośbę o podanie Twoich dokładnych danych – pełnego nazwiska, adresu, numeru PESEL itd. Jeżeli przeczytasz go uważnie, możesz poczuć się przedmiotem, a nie podmiotem tej całej operacji. Najprościej oczywiście podpisać i zapomnieć. Nie trzeba jednak dużego wysiłku, aby wykorzystać tę okazję do dokonania drobnej naprawy świata, wspomżenia szkoły w jej misji, a last but not least – zrobienia czegoś dla własnego dziecka.

Zacznijmy od tego, że wedle polskiego prawa nie trzeba mieć zgody na rozpowszechnianie wizerunku osoby, która stanowi jedynie szczegół większej całości (art. 81 Prawa autorskiego). Nie wdając się w prawnicze dyskusje – w tym samym zakresie legalne będzie także przetwarzanie danych osobowych zawartych w tym wizerunku. Istnieje jednak pewien mechanizm, który powoduje, że po stronie nagrywających istnieje popyt na otrzymanie pisemnej, jak najszerszej zgody, najlepiej wraz z danymi pozwalającymi na 150% zidentyfikować podpisującego. Podstawą tego mechanizmu jest oczywiście to, co

zwykle: niewiedza, pycha i strach (w różnych proporcjach). Nie on jest tu jednak istotny, choć przeciwstawienie się mu wymagać będzie potyczki z co najmniej jedną z tych ludzkich przywar (ale o tym później).

Z punktu widzenia nas jako rodziców mechanizm ten możemy tylko uwzględniać – nie musimy go akceptować. Uwzględnieniu może podlegać to, że rozumienie pojęcia „szczegół całości” nie zawsze jest jasne. Nagrywający może obawiać się, że bardziej portretowe ujęcia spowodują lawinę roszczeń. Istnieje jednak sposób na rozwiązanie tego problemu bez konieczności wyrażania zgody na praktycznie dowolne wykorzystanie wizerunków dzieci wraz z przekazaniem pełnych danych osobowych.

Najlepiej, jeżeli wspomozie nas w tym szkoła. Bo to przede wszystkim szkoła, gospodarz określonego wydarzenia, powinna występować jako twórca zasad, a nie bezrefleksyjnie akceptować reguły, jakie próbują dla własnej wygody wprowadzić różni goście. Szkoła powinna po prostu konsekwentnie informować amatorów nagrywania naszych dzieci, że mają je tak nagrywać, a następnie montować materiał, aby ograniczać się do wykorzystania ich wizerunków jedynie jako szczegółów większej całości, na co nie jest wymagana żadna zgoda. Szkoła powinna też poinformować nagrywającego, jaki jest konsensus rodziców w zakresie rozumienia pojęcia „szczegół całości”. Taki konsensus należy oczywiście najpierw wypracować, uzgadniając treść oświadczenia, jakie rodzice złożą na ręce szkoły. Na przykład: „Mam świadomość, że w trakcie różnego rodzaju imprez organizowanych lub współorganizowanych w szkole szkoła lub współorganizatorzy dokonują rejestracji wizerunku mojego dziecka. Przyjmuję do wiadomości, że rozpowszechnianie wizerunku mojego dziecka stanowiącego jedynie szczegół całości takiej jak nagranie ww. imprez nie wymaga mojej zgody i nie będę z tytułu takiego wykorzystania tego wizerunku podnosił roszczeń prawnych. Przez wykorzystanie stanowiące jedynie szczegół całości rozumiem w szczególności te ujęcia, na których moje dziecko występuje w grupie, jak również ujęcia,

na których moje dziecko występuje samodzielnie, jednak sposób rejestracji (np. kąt kamery, czas trwania ujęcia) nie pozwala w rozsądnym zakresie przyjąć, że wizerunek mojego dziecka stanowi główny lub podstawowy element tego ujęcia (np. krótka migawka pokazująca specyficzną rolę, jaką dziecko odgrywa w danej imprezie). Upoważniam przedstawicieli szkoły do informowania o treści powyższego oświadczenia współorganizatorów ww. imprez, jednak bez przekazywania jakichkolwiek danych osobowych”.

Złożenie powyższego lub podobnego oświadczenia o rozumieniu pojęcia „szczegół całości” pozwoli szkole informować nagrywaczy, jak rodzice to pojęcie rozumieją oraz że akceptują oni nagrywanie i następnie rozpowszechnianie wizerunków ich dzieci jedynie wtedy, gdy wizerunek każdego dziecka stanowi szczegół całości, jaką jest nagranie danej imprezy. Co istotne, szkoła nie będzie w tym celu musiała przekazywać nagrywaczom żadnych danych osobowych uczniów ani rodziców. Szkoła pełnić tu będzie rolę swego rodzaju organu zaufania publicznego.

Na koniec o potyczce z niewiedzą, pychą lub strachem. Nie wszyscy wiedzą, jakie jest prawo dotyczące wizerunku, i wprowadzenie powyższego rozwiązania może wymagać akcji informacyjnej (wyjaśnienia, że powyższe naprawdę wystarczy, że podpisywanie szerokich zgód nie jest potrzebne ani konieczne). To akurat znakomicie: w końcu jesteśmy w szkole, na której wspólnie z nami – rodzicami leży obowiązek edukacji! Gorzej, jeżeli prawdziwym powodem przedstawienia gotowej do podpisania szerokiej zgody jest pycha, np. rzeczywista chęć uzyskania za darmo prawa do wykorzystania twarzy Twojego dziecka jako logo. No ale tak bezczelnych nagrywaczy szkoła chyba by w ogóle nie wpuściła..., a jeżeli wpuściła – to należy ich po prostu grzecznie wyprosić, o ile się nie opamiętają. Wreszcie strach, czyli obawa przed roszczeniami prawnymi. Cóż – temu ma właśnie służyć cały zaproponowany mechanizm. Mimo że zgoda nie jest potrzebna, rodzice składają oświadczenia, w których wyraźnie

zobowiązują się nie podnosić roszczeń prawnych pod warunkiem poszanowania określonego sposobu nagrywania ich dzieci – pod warunkiem traktowania dzieci i rodziców jako podmioty, a nie przedmioty całej operacji. To kompromis oparty o wzajemny szacunek.

Autorstwo: Krzysztof Siewicz

Źródło: Panoptikon.org